

Kary za łamanie zakazu handlu w niedziele?

26 lutego 2018

Ta ustawa miała dać wytchnienie wielu polskim rodzinom. Problem w tym, że rząd nie ma za bardzo pomysłu jak zmusić mniejsze podmioty do przestrzegania jej zapisów. Jednym z zapowiadanych instrumentów dyscyplinujących łamiących zakaz handlu w niedziele ma być bowiem pouczenie.

Jak wyglądał w praktyce zakaz handlu w dni ustawowo wolne od pracy (Święta Bożego Narodzenia, Boże Ciało itp.) mogliśmy zaobserwować na przestrzeni ostatniej dekady. Oficjalnie – za ladą w osiedlowych sklepach mógł stać tylko właściciel. W praktyce – do pracy byli kierowani pracownicy, tyle, że na podstawie jednorazowych umów cywilnoprawnych. Skala tego procederu była spora, a rachitycznie działające kontrole Państwowej Inspekcji Pracy przyniosły niewielki skutek.

O tym jak przepisy o zakazie handlu w wybrane siódme dni tygodnia będą egzekwowane, mówił wiceminister rodziny, pracy i polityki społecznej Stanisław Szwed, w wywiadzie dla Polskiej Agencji Prasowej. Z wypowiedzi członka rządu wynika, że resort nie bardzo ma pomysł, jak zwalczać dotychczas występujące patologie.

„Podstawowe artykuły będą dostępne w niewielkich sklepach, gdzie za ladą stanie właściciel. Będzie można zatem zaspokoić swoje podstawowe potrzeby” – mówił Szwed, którego zdaniem branży handlowej należy „dać czas na przystosowanie się do sytuacji”. Co to oznacza? Na pewno to, że kary za złamanie zakazu będą symboliczne. Co grozi przedsiębiorcy, który skieruje do pracy swojego podwładnego w wolną niedzielę? „Pierwsza kontrola skończy się pouczeniem, wyjaśnieniem, co jest nie tak” – zapowiedział minister.

Szwed dał zatem do zrozumienia, że resort nie wymyślił jeszcze

żadnych nowych metod wpływania na wyzyskiwaczy, a jedynie liczy na ich roztropność. W rozmowie z PAP powiedział jedynie, że „nie wyobrażamy sobie sytuacji, w której duży market otwiera się w niedzielę i potem mówi, że nie wiedział o zakazie” i zapowiedział wysokie kary dla graczy notorycznie łamiących ustawę, nie podając jednak żadnych konkretów.

Minister odniósł się jeszcze do dwóch ważnych kwestii związanych z zakazem handlu. Pierwsza to rozważana przez kilka sieci handlowych możliwość otwierania sklepów godzinie 0:15 w poniedziałki następujące po „zakazanych niedzielach”.

„Nie zakładam, że naraz wszystkie sklepy będą się otwierać o tej porze z niedzieli na poniedziałek, bo kto tam wówczas przyjdzie?” – zastanawia się Stanisław Szwed, dodając, że rząd rozważa implementację propozycji związków zawodowych, zakładającą wprowadzenie doby pracowniczej, rozpoczynającej się od godz. 4:00.

Co z prognozowanym przez część neoliberalnych ekonomistów wzrostem bezrobocia wywołanym ograniczeniem handlu? Minister Szwed uważa, że przy obecnych warunkach gospodarczych nie ma takiego ryzyka, gdyż osoby pracujące w weekendy w sieciach handlowych bez problemu znajdą pracę w innych branżach, chociażby gastronomicznej.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu